Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

9. LISTOPADA 1921.

NR. 255. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 443	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Powrót upiorów?

Pojawiają się znowu i to coraz śmielej, w jasnym blasku dnia listopadowe upiory. W tym miesiącu, który podobno jest miesiącem błądzących po nocach duchów, wychodzą i one z mroków hańby i zapomnienia i zaczynają pośród nas działać, nawet przewodzić i kierować naszem życiem młodem i zdrowem. Upiorne, zgniłe, straszące żywych ludzi — widma z 5 listopada...

Czterech lat potrzeba było, by czasy dojrzały na ich przyjście. I dopiero, gdy premierem Polski został beselerczyk — jeden z najbardziej niezłomnych — wypełzły i one ze wszystkich zapiecków i ławą ruszyły do źródeł władzy i wpływów. Proroczą prawdę powiedział zaiste jeszcze w okupacyjnej Warszawie p. Berenson, żyd i aktywista, dziś luminarz naszej dyplomacyi, gdy zwracając się publicznie do jednego z wybitnych działaczy antyniemieckich, zawołał:

„W Polsce odrodzonej ja będę większą odgrywał rolę, niż Pan — Polak".

Dziś nietylko Berensony i Askenazowie kierują naszą polityką zagraniczną, ale i wszelki podlejszy drobiazg aktywistyczny i z mocarstwom anonimowem skoligacowy paraduje w honorach i tytułach. Przy osobie premiera funkcye dyrektora departamentu politycznego — a zatem mniej więcej te, które przedtem wykonywał wybitny badźcobadź prawnik i uczony, dziś ambasador dr. Wł. Wróblewski — pełni od kilku dni p. Witold Giełżyński. Czy słyszał kto w Polsce o tej znakomitości? W Polsce napewno nie, ale wśród tafelrundy beselerowskiej znany był ten mąż, któ ry ostatniemi czasy należał do redakcyi natansonowskiego „Kur. Polskiego". Ten zaś organ, redagowany przez Ign. Rosnera (ochrzczonego), uchodzi za nieoficyalny organ obecnego premiera. A że jeden z Natansonów ma siostrzenicę, córkę handlowca i finansisty warszawskiego pana Krolla (również żyda), więc któżby się w listopadzie 1921 zdziwił, że p. Paweł Minkowski został szefem wojskowej kontroli generalnej. P. Minkowski, najautentyczniejszy, mimo polskiego nazwiska, żyd — syn właściciela kantoru bankowego — jest nie nadarmo mężem siostrzenicy Natansona...

Chwila jest tak korzystna, że nawet Adam Ronikier wraca do dyplomacyi. Narazie — rzekomo nieoficyalnie — pojechał do Holandyi i Niemiec, by ściągnąć kapitały niemiecko-holenderskie do Polski. Nie zatonie w morzu zapomnienia i adjutant Rady Reg., maj. Górka, choć cała prasa pisze o jego karcianych aferach w Bukareszcie. Będzie zdobił naszą legacyę w Charkowie jako attache militarny, a bolszewikom spodoba się zapewne taka szeroka natura. Aby zaś każdy aktywista był na swojem miejscu, więc redaktor „Czasu" dr Beaupre, którego nie można przecież obarczać stanowiskiem wymagającem wytężającej pracy, ma zostać kierownikiem biura prasowego Min. spraw zagr. W innem ministerstwie minister p. St. Downarowicz, z zawodu inżynier, daje dymisyę fachowcowi wicemin. p. Kuczyńskiemu, który jest prawnikiem i administratorem, by stało się zadość hasłu dnia: aktywista nie potrzebuje innych kwalifikacyi na swe stanowisko poza tem, że — był aktywistą.

Równocześnie z tymi widmami listopadowymi (ilu ich jeszcze jutro wyjdzie z mroku na światło — nikt nie wie) pojawiają się w prasie berlińskiej („Berl. Tgblt") tajemnicze napomknienia, że ścierają się w Polsce dwa kierunki: jeden frankofilski, drugi zaś taki, który chce przebłagać Niemcy za cenę ustępstw na G. Śląsku i na innych polach. Do tego drugiego kierunku należą w Polsce sfery finansowe, różni przeciwnicy Francyi, a nawet niektórzy „trzeźwi" ministrowie. I tu nasuwa nam się pytanie, czy to troskliwe obsadzanie ważnych posterunków państwowych ludźmi, których sympatye — nie ulegają wątpliwości, nie jest przygotowaniem gruntu przez owe koła, nie będące — jak mówi berliński organ — „blindfranzösisch", czego dały dowody w r. 1917 i 18?...

„Listopad to dla Polski niebezpieczna pora". Duchy wówczas błądzą po ziemi i kuszą i ciągną na bezdroża. I aby ostatnia mowa p. Ponikowskiego, wygłoszona w rocznicę 5 listopada w siedzibie Enkaenu — nie stała się sygnałem dla nowej u nas oryentacyi aktywistycznej — to musi opinia publiczna pilnie przyglądać się upiorom listopadowym i nie dopuścić, by nami rządziły te fatalne i złowróżebne widma beselerowskich czasów.

Przed kilku dniami stwierdziliśmy fakt, że pomimo kłótni (o władzę nad robotnikiem) socyaliści i komuniści, połączeni ścisłemi węzłami „ideowemi", popierają się wzajemnie we wspólnej robocie destrukcyjnej. Zarzutem zgodnej współpracy socyalistów z agentami bolszewickiej Rosyi — uczuł się naturalnie dotknięty „Naprzód", lecz, niestety, nie znalazł żadnego argumentu w obronie swej partyi i naszej notatce nie potrafił nic zarzucić poza błędem korektorskim. Świadczy to, że sam musiał uznać jej prawdziwość.

Cieszy to nas bardzo, ale nie dziwi, bo bliskie pokrewieństwo socyalistów — z komunistami stwierdza niemal codziennie prasa socyalistyczna. Ostatni numer warszawskiego „Robotnika" przynosi znowu wiadomości, że „Grupa członków P. P. S. (lewica) wydała odezwę, w której oświadcza, że wstępuje do partyi komunistycznej". „Robotnik" naturalnie oburza się na „zdrajców P. P. S.", ale nie zmienia to faktu, że właśnie z tej partyi tak łatwy jest skok do obozu komunistycznego! I nie pierwszy to wypadek, że „zasłużony działacz socyalistyczny", wychwalony przez organa P. P. S., nagle pewnego pięknego dnia znajduje się odrazu w szeregach Trockiego! (Porankiewicz w Poznańskiem i szereg działaczy socyalistycznych na Śląsku Ciesz.). Widocznie odległość ideowa obu obozów nie jest znowu tak wielka, jak to usiluje dziś przedstawić p. Czapiński, odczytowy „pogromca" bolszewików.

Walki w Albanii.

Tuż przed nieudałym „putsch'em" ekscesarza i króla Karola kilkakrotnie przyniosły depesze wiadomość, że Jugosławia przygotowuje się do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przeciw Albanii, do której północnych dystryktów rości sobie pretensye. Później wypadki na Węgrzech wywołały ogólną mobilizacyę jugosłowiańską, tak, że Belgrad może obecnie użyć całej swej siły zbrojnej już nie przeciw Węgrom, co się teraz okazało zbytecznem, lecz przeciw Albanii. W dodatku zaś Grecy, jak to przed kilku dniami doniosły depesze, na wiadomość, że Jugosławia gotuje się do napadu na Albanię, zajęli kilka ważnych punktów strategicznych na południu tego kraju.

W ten sposób wytworzyła się sytuacya znów w bardzo poważny sposób zagrażająca pokojowi europejskiemu i o tyle skomplikowana, że Włochy, patrzące niechętnem okiem na ekspanzyę Jugosławii w kierunku Adryatyku, otwarcie wspierają Albanię, która zmuszona jest bronić swej całości wobec bandyckiego napadu Jugosławii i Grecyi.

W danym wypadku Albania ma za sobą jako ofiara rabunkowej polityki swych sąsiadów, nietylko sympatyę cywilizowanego świata, ale także i prawo, bo jej niepodległość i integralność terytoryum uznała Liga narodów, której orzeczenia nie posiadają widać w Belgradzie i Atenach żadnej wagi.

Jugosławia, nie bacząc na to, chce za pomocą „faktów dokonanych" rozszerzyć swe granice kosztem Albanii. Dowodzi tego najświeższe doniesienie z Tirany, że rządowe wojska albańskie toczą zacięte walki z wojskami jugosłowiańskiemi na zachód od Priszendu. Z Belgradu zaś donoszą, że walki te mają dla wojsk jugosłowiańskich przebieg pomyślny i że wzięły one do niewoli 650 jeńców, między którymi było dwóch włoskich oficerów.

Fakt powyższy musi się przyczynić do zaostrzenia i tak już niezbyt przyjaznych stosunków między Rzymem a Belgradem, co wcale nie rokuje rychłego i ostatecznego uregulowania stosunków na Bałkanie, będącego źródłem ciągłych niepokojów w południowo-wschodniej Europie, nawet i po wojnie światowej.

Zapędy Jugosławii trafią jednak na poważną przeszkodę, ponieważ, jak donoszą z Paryża, konferencya ambasadorów postanowiła na najbliższem swem posiedzeniu podpisać akt, ustanawiający granice Albanii. Będzie to w drugiej i ostatniej instancyi zatwierdzenie uchwały, powziętej już dawniej przez Ligę narodów, która przyjęła Albanię do swego grona.

n.

Traktat Francyi z rządem Angory.

Paryż. (E. E.) Następujące główne punkta zawiera traktat między Francyą a rządem angorskim zawarty: Cylicya zostanie opuszczona przez Francuzów i pozostawiona Turkom, w zamian za co ci dają pełną autonomię tamtejszym chrześcijańskim mieszkańcom. Kolej Bagdacka będzie daną w zarząd towarzystwu francuskiemu. Granica wpływów tureckich i francuskich będzie się ciągnęła wzdłuż zatoki Aleksandretty, następnie wzdłuż kolei bagdackiej, przechodzić będzie przez Nesibin i ciągnąć się aż do rzeki Tygrysu do miejscowości Djezireh Ibn Omar, miejscowości oddalonej o 180 km. od Mossuli. Do 4 stycznia 1922 r. mają wojska francuskie opuścić Cylicyę.

Uchwalenie detronizacyi Habsburgów.

Budapeszt. P. A. T. (Radio). **Zgromadzenie Narodowe uchwaliło w trzeciem czytaniu ustawę o pozbawieniu dynastyi Habsburgów praw do tronu. Następnie Zgromadzenie Narodowe zostało odroczone bezterminowo.**

Warszawa. (Telef. wł.). Rada ambasadorów zastanawiała się nad ustawą detronizacyjną i zażądała od rządu węgierskiego, aby wpłynął na Zgromadzenie Narodowe w tym duchu i na takie sformułowanie ustawy, któraby nie dopuszczała żadnego członka rodziny Habsburgów na tron węgierski. Jednocześnie Rada Ambasadorów zwróciła się do rządu portugalskiego w celu uzyskania jego zgody na internowanie Karola na wyspie Maderze (Madeira).

ZAMIAST WĘGRZYNA — MADEIRA.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Wedle doniesienia z Funchal (Madeira), zostało tam wyznaczone miejsce pobytu b. króla Karola i jego małżonki.

Paryż. P. A. T. Radio. „Daily Maill" omawia prawną stronę decyzyi rządu portugalskiego co do przyjęcia Karola. Karol musi się w każdym razie poddać prawom portugalskim.

Para królewska w drodze na Madeirę.

Bukareszt. P. A. T. Orient Radio. Były król Karol i jego małżonka przybyli pociągiem specyalnym do Gałaczu. Para królewska udała się następnie na pokład parowca, który wkrótce potem odpłynął do Suliny. W Sulinie udała się para królewska na pokład angielskiego parowca, który odpłynie do Konstantynopola.

Konstantynopol. P. A. T. Ag. Havasa. Angielski krążownik odszedł wczoraj w kierunku ujścia Dunaju, aby Karola i Zytę wziąć na pokład i udać się z nimi do Gibraltaru.

ZAJŚCIE W SEJMIE WĘGIERSKIM.

Budapeszt. P. A. T. Pod koniec dzisiejszego zgromadzenia narodowego poseł Szmrecsanyi zapytał posła Benkoe, czy powiedział na wczorajszem zgromadzeniu narodowem, że **król był pierwszym dezerterem?** Na potakującą odpowiedź Benkoe, znieważył go Szmrecsanyi czynnie. Posłowie, którzy nadbiegli, zapobiegli dalszej awanturze. Znieważony poseł wyzwał przeciwnika na pojedynek.

EWAKUACYA WĘGIER ZACHODNICH.

Budapeszt. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Powstańcy na Węgrzech zachodnich rozpoczęli ewakuacyę frontu południowego. Na froncie północnym wszczęto rokowania w sprawie zawieszenia broni.

DEMOBILIZACYA ARMII CZESKIEJ.

Wiedeń. P. A. T. „N. Wiener Tagblatt" donosi z Pragi, że **demobilizacya armii czeskiej ma być rozpoczęta w poniedziałek.**

Układ polsko-czeski faktem dokonanym.

Warszawa. (Telef. wł.). Przez całą niedzielę toczyły się w Pradze układy pomiędzy polskim min. spraw zagr. Skirmuntem a czeskim premierem Beneszem. **Zostały one uwieńczone zupełnem porozumieniem we wszystkich kwestyach omawianych.** W niedzielę wieczorem min. Skirmunt udał się do lokalu czeskiego **ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie z p. Beneszem podpisał układ polsko-czeski.** W poniedziałek min. Skirmunt był podejmowany przez prezydenta Masaryka. Wieczorem miał wyjechać z Pragi czeskiej, tak aby we wtorek stanąć w Warszawie.

Praga. P. A. T. W wywiadzie z red. „Prager Presse" oświadczył min. Skirmunt, że w Polsce z ustaleniem jej granic nadszedł czas do zawarcia traktatów. Polska tęskni za pracą pokojową. Między Polską i małą ententą, w szczególności Rumunią, istnieje analogia w szeregu zadań i celów. Każdy traktat dążący do utrwalenia pokoju, jest dla Polski sympatycznym. **Decyzya w sprawie G. Śląska nie zadowolniła bynajmniej Polski,** w każdym razie rozwiązanie obecne jest lepszem, aniżeli dawniej projektowana linia graniczna. W sprawie Wilna doszło pośrednictwo Ligi narodów do martwego punktu, wobec czego musi być opinia ludności miarodajną. Lekkie pogorszenie stosunków polsko-rosyjskich niepokoi więcej zagranicę, niż Polskę, albowiem Polska ma dosyć środków do obrony i dąży tylko do urzeczywistnienia pokoju ryskiego. **Rząd sowiecki jest nieprzyjemnym kontrahentem,** walczy jednak z wielkiemi trudnościami gospodarczemi i politycznemi, tak że zaniecha szukania sztucznych trudności i okaże lepszą wolę do spełnienia traktatu pokojowego.

Praga. P. A. T. „Pondelnik" donosi, że podpisanie wczoraj układu polsko-czeskiego zawiera postanowienia, według których oba państwa zobowiązują się zachować neutralność w sprawach je nieinteresujących; w sprawach, które oba państwa interesują, pomagać sobie wzajemnie. Układ ten nie jest skierowany przeciwko Rosyi i nie zawiera żadnych zmian terytoryalnych. **Czechosłowacya obowiązuje się nie mieszać w sprawy wschodnio-polskie.** Układ zawarty będzie na razie ratyfikowany przez prezydentów obu rządów, następnie przedłożony radzie ambasadorów, a później ogłoszony tak samo, jak traktaty rumuński i jugosłowiański. Także i ratyfikacya przez parlamenty nastąpi w podobny sposób, jak poprzednich traktatów.

Mowy w Pradze.

Praga. (Telef. wł.) Na bankiecie wypowiedział p. Benesz toast, w którym podniósł doniosłość zawarcia traktatu politycznego między Polską a Czechami i wyraził nadzieję, że oba państwa żyć będą w szczerej przyjaźni i współpracy. Traktat ma służyć pokojowi, ma popierać niezawisłość obu państw i nie zwraca się przeciw nikomu.

Min. Skirmunt, podobnie jak Benesz, wspomniał o bliskich węzłach, łączących Polskę i Czechy w przeszłości. Mówił dalej, że pracował wspólnie z Beneszem w Rzymie dla wyzwolenia obu państw i podkreślił również pokojowy charakter odpisanej umowy.

Sprawa daniny majątkowej.

Warszawa. P. A. T. Podkomisya projektu daniny pod przewodnictwem posła Dra Diamanda **zakończyła wczoraj obrady nad projektem daniny.** Do załatwienia pozostały jeszcze tylko artykuły 34 i 35 dotyczące postanowień związanych z daniną od nieruchomości oraz art. 3 do 7, dotyczące podstaw obliczenia daniny.

LOSY KOMISYI REPATRYACYJNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższym czasie przewodniczący polskiej komisyi repatryacyjnej w Moskwie, p. Edward Zaleski — jak utrzymuje „Polpress" — ma porzucić zajmowane stanowisko i wyjechać do Warszawy. Co do dalszej działalności komisyi kursują pewne wersye, a mianowicie albo p. Zaleskiego zastąpi p. Zieleziński, albo komisya zostanie wcielona w skład poselstwa polskiego w Moskwie.

REDUKCYA POJAZDÓW URZĘDOWYCH.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów 7 b. m. przyjęła projekt ustawy w sprawie dowodów osobistych i załatwiła wnioski min. skarbu w sprawie redukcyi środków lokomocyi w drugiej i pierwszej instancyi administracyjnej. Redukcya wynosi około 350 samochodów osobowych, 200 ciężarowych, 820 sanitarnych, 1600 koni i 650 wehikułów różnego rodzaju.

LUDNOŚĆ POZNANIA.

Poznań. P. A. T. „Kuryer Poznański" podaje według prowizorycznych zestawień, wynik spisu ludności. W mieście Poznaniu liczono w dniu 20 września b. r. 178.300 mieszkańców, w tem 167.419 Polaków, t. j. 93.9 procent.

Wybory w Wileńszczyźnie.

Wilno. (E. E.) Ustalono ostatecznie, że wybory do sejmu orzekającego obejmą wyłącznie tylko teren Litwy środkowej, podlegający władzy Żeligowskiego. W skład terytoryum tego wchodzą powiaty: święciański, oszmiański, część trockiego i wileński.

Nowe wojska koalicyi na G. Śląsk.

Warszawa. (Telef. wł.). „Polpress" donosi z Paryża, że **oddziały koalicyjne nieprędko będą wycofane z Górnego Śląska,** albowiem w czasie najbliższym mają wyjechać na G. Śląsk nowe oddziały francuskie w celu zmiany powracających stamtąd oddziałów.

NOWA PARTYA NIEMIECKA NA G. ŚLĄSKU

Warszawa. (Telef. wł.). W Królewskiej Hucie odbył się Zjazd Rady Naczelnej niemieckiej partyi ludowej na G. Śląsku, która postanowiła zerwać stosunki z centralą berlińska i dążyć do utworzenia wielkiej partyi ludowej na G. Śląsku.

Ogromny spadek marki niem.

Warszawa. (Telef. wł.). **W ciągu poniedziałku marka niemiecka spadła do 8 Mkp. Oficyalnie była notowana 10 Mkp.** Posiadacze waluty niemieckiej puszczają ją na rynek licząc się z możliwością dalszej jej obniżki. Dzieje się to pod wpływem wiadomości z zagranicy, która na rynek międzynarodowy rzuciła wszystkie swe zapasy marki niemieckiej, a zwłaszcza w Ameryce, która posiada największe jej zapasy.

Obecny niem. minister obrony państwa, Dr Gessner, przemawiał w Dreźnie na temat odbudowy gospodarstwa państwa, przyczem dodał, że spadek marki niemieckiej oznacza przywrócenie najgorszej blokady gospodarczej. Suma 132 miliardów marek w złocie, mająca być wypłacona koalicyi, wzrosła dzisiaj do 7 tysięcy miliardów marek papierowych. Jest powszechnie wiadomo — mówił minister — iż w najbliższym czasie nasza zdolność płatnicza dojdzie do kresu, a wtedy naród niemiecki będzie musiał walczyć o swój byt i o egzystencyę państwa niemieckiego.

DOKUMENTY NIEMIECKIEJ ZACIEKŁOŚCI.

Berlin. P. A. T. W dniu 2 b. m. saski minister spraw zagr. Lipiński wystąpił z sensacyjnemi rewelacyami o kontrrewolucyi wojskowej organizacyi Eschericha w Saksonii. Obecnie „Leipziger Volkstageszt" ogłasza tajne akta tej organizacyi. Z dokumentów tych następujący ustęp charakteryzuje tę organizacyę jako związek notorycznych morderców. Ustęp ten brzmi: „Bezczelność Francuzów nie zna już granic. Wszelka ustępliwość wobec nich niema celu. Trzeba się więc organizować i mordować tych psów francuskich. Wszelkie sposoby są wskazane". Również wobec innych przeciwników politycznych organizacya ta wydała hasło mordowania ich. **Rewelacye powyższe wywołały w Niemczech niebywałą sensacyę.**

Koniec powstania ukraińskiego.

Warszawa. (E. E.) **Ruch powstańczy na Ukrainie sowieckiej należy uważać za ukończony,** mimo, że cały szereg oddziałów partyzanckich uwija się jeszcze tu i ówdzie. Ze stron miarodajnych donoszą, że w ciągu całej ruchawki **nie przyszło do naruszenia granicy polskiej,** a to dzięki bezwzględnej czujności naszych straży granicznych.

Amnestya dla wrogów bolszewizmu.

Moskwa. P. A. T. (Wied. Biuro kor.) Z okazyi czwartej rocznicy rewolucyi został wydany rozkaz amnestyi dla żołnierzy, którzy walczyli przeciwko Rosyi pod dowództwem Kołczaka, Denikina, Wrangla, Sawinkowa, Bałachowicza i Petlury. Jedynie oficerowie są wyłączeni od amnestyi.

Odpowiedź Francyi na notę Cziczerina.

Paryż. (E. E.) Briand wysłał z pokładu okrętu, na którym udaje się do Ameryki, odpowiedź na ostatnią notę Cziczerina. Podjęcie normalnych stosunków z Rosyą czyni rząd francuski zależnym od prawnych i gospodarczych gwarancyi, jakieby miała Rosya sowiecka dać Francyi. Francya uważa za konieczny warunek, by rosyjscy mężowie stanu zastosowali się do zwyczajów cywilizowanego świata.

Tajny układ włosko-francuski.

Wiedeń. (E. E.) Wedle doniesienia „Morgen" doszedł podobno w lipcu do skutku tajny **układ pomiędzy Francyą a Włochami.** Układ ten ustalił podobno sfery interesów obydwu państw. **Włochy zobowiązały się popierać politykę Francyi w odniesieniu do Niemiec.** Francya zaś zgodziła się na rozszerzenie sfery wpływów włoskich na obszar całej małej ententy, Austryi i Węgier. Układ ten tłómaczy poniekąd zachowanie się Włoch w ostatnich wypadkach na Węgrzech.

PROCES RADOSŁAWOWA.

Sofia. (E. E.) Trybunał państwowy podjął po dwudniowych naradach postępowanie karne przeciw Radosławowi, oskarżonemu o wmieszanie Bułgaryi w wojnę światową po stronie mocarstw centralnych. Na świadków powołano byłego premiera Malinowa i ministra Teodorowa. Równocześnie z tem zarządzono badanie nad przyczynami klęski bułgarskiej w roku 1918.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) „Przegląd Wieczorny" donosi, iż tymi dniami w zarządzie jednego z największych miast polskich odbyła się międzyministeryalna rewizya, która ujawniła daleko idące nadużycia natury nietylko formalnej.

Warszawa. (Telef. wł.). Wskutek zamordowania premiera japońskiego rządu, gabinet postanowił ustąpić. Prawdopodobnie delegat japoński na konferencyę waszyngtońską zostanie odwołany.

Nauen. P. A. T. (Radio). Sejm pruski wybrał soc. dem. Brauna na prezydenta ministrów. Prasa podnosi bezcelowość tworzenia nowego rządu i nie wróży długiej egzystencyi koalicyi stronnictw. Przez wybór Brauna zniechęcono partyę ludową.

Z dnia politycznego.

Dlaczego Francya była za podziałem G. Śląska?

Paryski korespondent agencyi „United Press“ twierdzi, że rozmawiał z pewnym francuskim mężem stanu, który jako rzeczoznawca wyjechał na konferencyę waszyngtońską. Dyplomata ten miał oświadczyć, że dla Francyi nie było wcale miarodajnem twierdzenie Niemiec, jakoby nie były w możności uiścić się ze swych zobowiązań finansowych z powodu podziału G. Śląska, ponieważ zdaniem rządu francuskiego i bez G. Śląska Rzesza może zapłacić to, do czego się zobowiązała.

Podział G. Śląska pociąga jednak za sobą rozwiązanie bardzo ważnej sprawy ekonomicznej. Niemcy bowiem, nawet przy swojej wielkiej sile produkcyi, nie będą mogły teraz prędzej rozwijać się pod względem ekonomicznym, niż państwa sprzymierzone.

Na pytanie korespondenta, co zamierza uczynić Francya, gdyby Niemcy, wbrew przewidywaniom, nie zapłaciły najbliższej raty odszkodowania, odparł ów dyplomata: „Nic innego, niż dotąd. Nasze środki były zawsze skuteczne“.

Metr. Szeptycki u Brianda.

Jak wiadomo, metr. Szeptycki objeżdża obie półkule dla agitacyi przeciw rządom polskim w Galicyi Wschodniej. Przed swym wyjazdem do Ameryki zjawił się również u premiera Brianda w Paryżu. Według informacyi, jaką otrzymał „Kur. Lwowski“ od osoby pozostającej w bliskich stosunkach z przywódcami obozu Petruszewycza, przebieg audyencyi u prem. Brianda był dla metr. Szeptyckiego bardzo niefortunny. Przekonał się on ze zdumieniem, że Briand jest o tej sprawie znakomicie poinformowany, jak i o stanowisku Ukraińców wschodnio-małopolskich w stosunku do Polski. Briand zaznaczył wyraźnie, że Francya sprawę polsko-ukraińską w Małopolsce wschodniej uważa za sprawę wewnętrzną Polski i wyraził życzenie, aby załatwienie sporu w sprawie wsch. Małopolski nastąpiło w drodze wzajemnego porozumienia bez uciekania się do interwencyi obcych. W tym wypadku ukraińcy mogliby uzyskać poparcie ze strony Francyi.

Litwini w roli oskarżycieli.

Rząd Litwy kowieńskiej postanowił znowu przypomnieć się Lidze narodów i wystosował pod jej adresem notę z protestem przeciw rzekomemu „uciskowi litewskiej ludności Wilna“. Nota wymienia naturalnie szereg takich „gwałtów“, jak usunięcie z lokalów dotychczas zajmowanych liceum litewskiego, seminaryum nauczycielskiego, wyższej szkoły powszechnej, kursów dla dorosłych, internatu litewskiego i t. p.

Przedewszystkiem nasuwa się tu pytanie, skąd wzięło się w Wilnie, gdzie niema prawie Litwinów, tyle instytucyi litewskich... Jest to pozostałość z czasów, gdy Litwini „zdobyli“ Wilno i poczęli je na gwałt sztucznie litwinizować. Pozajmowano gmachy rządowe i tworzono szkoły... bez uczniów. Ażeby zapełnić puste klasy, poczęto także sprowadzać wychowanków z Litwy kowieńskiej. Ściągano również Białorusinów, którzy nie znają wcale języka litewskiego i których kształcono w języku rosyjskim! Wobec takiego stanu rzeczy władze miejscowe zażądały opróżnienia bezprawnie zajętych gmachów rządowych, a gdy to nie osiągnęło rezultatu, pomimo kilkakrotnych wezwań — dokonały wreszcie eksmisyi...

Nota litewska przedstawia ten naturalny fakt w swojem oświetleniu, nie cofając się przytem przed wprost śmiesznemi kłamstwami, jak np. że „używanie języka litewskiego na ulicach Wilna jest zabronione!“ Ma ona też niewątpliwie na celu wywołać odpowiedni nastrój przed wyborami do Zgromadzenia wileńskiego, które zadecyduje o przyszłych losach Wilna. Wiadomo, jaka może zapaść decyzya, więc rząd kowieński już z góry chce osłabić wyraz woli ludności, krzycząc o „ucisku“... nieistniejącej prawie w Wilnie ludności litewskiej.

Sowiecka bezczelność.

„Powstanie“ na Ukrainie roztrąbione z takim rozgłosem przez rząd sowiecki, już zostało „stłumione“, było więc tylko burzą w szklance wody i to burzą — jak wskazują pewne oznaki — wywołaną przez bolszewików. Chodziło o nowy pretekst do oskarżenia rządu polskiego, no i do dalszego łamania traktatu ryskiego przez republikę sowietów. Ostatnia nota polska, wręczona w Moskwie, stwierdza też z całym naciskiem, że rząd sowiecki nie spełnił właściwie ani jednego punktu umowy. Nawet wypłata sum, przyznanych Polsce traktatem ryskim, o czem ostentacyjnie zawiadomił niedawno Karachan wiceministra Dąbskiego, idzie bardzo leniwie. Dotychczas wpłacono 1.600.000 rb. złotych, gdy pierwsza rata wynosi 10 mil. a nadszedł już termin wypłaty trzeciej raty.

Wobec stwierdzonego przez notę polską faktycznego stanu rzeczy, skargi i oskarżenia rządu sowieckiego świadczą tylko o jego niesłychanej bezczelności. A może kryje się za tem jakieś ukryte plany i nadzieje. Dziwne światło rzuca wiadomość „Chicago Tribune“ o przekroczeniu granicy polskiej przez wojska sowieckie i zajęciu przez nie znacznych obszarów. Ma się wrażenie, że wiadomość ta wysłaną została zawcześnie, wówczas, gdy w Moskwie i w Berlinie liczono na udanie się Karolowej wyprawy i na powstanie ruskie w Małopolsce i gdy liczono się także z ewentualnem ich poparciem przez sowiety. Plany te spaliły na panewce, więc rząd sowiecki musiał ograniczyć się do papierowej ofenzywy swoich zwykłych kłamstw i oskarżeń...

Proces protektora pornografii we Lwowie.

(dan.) Głośną swego czasu była sprawa powieści „Alraune“, tłomaczonej przez p. Jadwigę Przybyszewską, a wydanej przez osławiony „Instytut wydawniczy Lektora“ we Lwowie. Wydawca nie żałował ogromnych wydatków dla rozreklamowania bezecnego dzieła H. Ewersa, a za tubę swą obrał „Gazetę Wieczorną“, która chętnie drukowała najrozmaitsze interwiewy i hymny pochwalne na rzecz genialnego wydawcy i właściciela „Lektora“. Pisała więc dytyramby p. M. Szwareówna, Dr A. Brzeg-Piskozub, H. Zbierzchowski i J. Gella — jednem słowem, komplet redakcyjny „Wieczornej“. Ostro natomiast wystąpił przeciw „zatruwaniu studzien“ „Kuryer Lwowski“, bardzo silnie i energicznie „Gazeta Lwowska“, o gruntownie i druzgocząco, zasłużona „Gazeta kościelna“. Sprytny wydawca potrafił nawet przez podstawionego korespondenta przygodnego podejść redakcyę „Głosu Narodu“, która jednak energicznie zaprotestowała zaraz, piętnując nieobywatelski czyn „Lektora“. Wydawca Dr St. Lewicki ucieszył się nadzwyczajnie tem napiętnowaniem bezecnej książki, a nawet wyrazić się miał, iż gdyby nie skrytykowano jej tak ujemnie, zapłaciłby chętnie za usługę podobną, ponieważ najlepsza to reklama dla owej powieści, a na tem właśnie najwięcej mu zależy. „Alraune“ obrał dlatego za pierwszą książkę w wydawnictwie swojem, że bezeceństwem swem gwarantowała mu powodzenie, zwrot kosztów ogromnych na reklamę, a nawet dochód wielki z następnych wydań.

W istocie też nie zawiódł się ani na włos w swych rachubach, w kułak śmiejąc się z ataków prasy uczciwej, a nieuczciwą mając za sobą. Po „Alraunie“ kolej poszła na jeszcze większe bezeceństwo i perwersye grafomańskie. Przekonawszy się, że bezkarnie w gruncie rzeczy uprawiać można u nas korsarstwo moralne, coraz odważniej puszczał się na coraz bystrzejsze fale. W rezultacie doprowadził do takiej cynicznej pewności siebie, że jak z puszki Pandory sypać zaczął jedno świństwo gorsze od drugiego. Wystarczy tylko przytoczyć kilka tytułów ostatnich wydawnictw „Lektora“. Obok „Kultu ciała“ — „Grzech miłości“, w parze z „Grzechem młodości“ — „Godzina zmysłów“, „Żar“, „Kobieta bez skazy“, „Szaleństwo“ itp. perwersye rozpasanych grafomanów. I nie dość tytułów samych! Każdą z tych książek „zdobi“ przepisowo zawsze naga kobieta w pozycyi możliwie najdrażliwszej i najwięcej grającej na zmysłach młodzieży. Pod tym względem, wystawa wypożyczalni „Lektora“ i „Księgarni nauczycielskiej“ (własność „Lektora“) konkurować może z powodzeniem z galeryami w niektórych fryzyerniach.

I dalej „Lektor“ pod firmą „Księgarni nauczycielskiej“, którą zakupił dla swych celów, przemyca bezecne grafomaństwa, kpiąc sobie z tego, że najpoważniejsze księgarnie lwowskie (Gubrynowicza, Altenberga, Połonieckiego) nie trzymają wogóle jego wydawnictw, uważając je nie za literaturę, ale za zdeklarowaną pornografię, którą tępić za wszelką cenę należy. Niewiele też robi sobie „Lektor“ z opinii publicznej, piętnującej działalność jego na każdym kroku.

Charakterystyczne zaś jest, iż żaden z dzienników lwowskich nie miał odwagi dość energicznie napiętnować podobnego korsarstwa moralnego i dopiero „Słowo Polskie“ (z 31 pca br.) otwarcie nazwało wydawnictwo „Lektora“ pornografią, czem tak oburzyło Dra St. Lewickiego, iż wystosował on na mocy paragr. 19 sprostowanie, w którem nie tylko prostuje, ale nawet każe redakcyi ze skruchą żałować obrazy jego godności i sumienia. Oczywiście, wiedział on dobrze, że nikt nie potrafi zmusić redakcyi do publikowania podobnie nieformalnie wystawionego sprostowania, ale właśnie o to mu chodziło. Wobec nieumieszczenia sprostowania wniósł on skargę do sądu na „Słowo Polskie“, zarzucając redaktorowi, iż niesłusznie nazwał wydawnictwa jego pornografią, a działalność jego uznał za „popieranie i szerzenie gangreny moralnej“. Prócz tego znajdujemy w skardze cyniczne twierdzenie, iż „cały świat dziennikarski od samego początku istnienia „Lektora“ przez szereg lat podkreśla i akcentuje dodatnią działalność „Lektora“ w dziedzinie kultury i literatury“. Między innemi powołuje się oskarżyciel i na notatkę w „Głosie Narodu“ (z 9 sierpnia 1917 r.), niepomny na to, iż redakcya tego dziennika zaraz pospieszyła z wyjaśnieniem, iż została w błąd wprowadzona przez przygodnego korespondenta i ze swej strony piętnuje bezecną literaturę „Lektora“. Kwiatków podobnych więcej znajduje się w tem oskarżeniu, wypracowanem przez adwokata Dra Niedurzyńskiego, współwłaściciela... „Gazety Wieczornej“, oddanej opiekunki „Lektora“.

W programie swym głosił wydawca „Lektora“, iż z literatury europejskiej wybierze tylko to, „co wybiega ponad spowszechniałą, mało co ze sztuką mającą wspólnego przeciętność, to, co czytelnika zmusza do pewnego wysiłku duchowego i współpracy z twórcą, odsłania przed jego oczyma nowe horyzonty i pogłębia jego światopogląd“. Na lep tych słów pięknych dał się schwycić nawet St. Przybyszewski, ale dalsza działalność „Lektora“ dowodnie wykazała, ile kłamstwa mieści się w tym górnolotnym programie. Sam wydawca zdaje sobie doskonale sprawę z nikczemnej wartości swych wydawnictw, czego najlepszym dowodem, iż fantazyę wysila, by zaopatrzyć je w możliwie najdrastyczniejsze rysunki okładkowe, służące jako wabik dla niekrytycznych czytelników.

Sensacyą też jest we Lwowie, iż mimo to wszystko „Lektor“ zapłonął szlachetnem oburzeniem na zarzut uprawiania pornografii, ważąc się na proces sądowy, w absolutnej pewności, iż musi go przegrać sromotnie, bo chyba nie wierzy, by całe społeczeństwo składało się tylko ze zdegenerowanych czytelników. Kto jednak zna właściciela „Lektora“ mistrza reklamy, wie, dlaczego wdał się on w ów proces. Uważa on zarówno wygraną, jak i przegraną za doskonały środek reklamowy, godny choćby największych kosztów, ale wszystko przemawia za tem, iż tym razem gotów się mocno przeliczyć. Zdyskredytowany do reszty, nie znajdzie już szanującego się autora polskiego, który zaryzykowałby podpisanie się na jego wydawnictwie, jak się już rzecz ma z artystami-malarzami, z których nikt nie chce już pracować dla coraz bardziej perwersyjnego „Lektora“ z jego osławionemi ilustracyami tytułowemi.

W odpowiednim czasie nie zaniechamy podzielić się z naszymi czytelnikami przebiegiem procesu, do którego z obu stron wciągniętych będzie mnóstwo pierwszorzędnych nazwisk literackich. Proces pod pewnymi względami będzie miał wielkie znaczenie zasadnicze.

Komitet ochron dla małych dzieci do Obywatelstwa krakowskiego.

Od roku 1846 istnieje w naszem mieście Stowarzyszenie pod nazwą „Komitet ochron dla małych dzieci“. Powstało ono za prywatną inicyatywą krakowskich obywateli, którym leżało na sercu dobro dziatwy uboższych katolickich mieszkańców miasta, a tem samem dobro narodu, którego przyszłość stanowi młodzież. Cel i ustrój Stowarzyszenia określa statut, zatwierdzony przez kompetentną władzę państwową, który z biegiem czasu stosownie do potrzeb ulegał zmianom i uzupełnieniu, zatrzymując jednak pierwotne zasadnicze postanowienia.

Za łaską Bożą, przy ofiarności chrześcijańskim i patryotycznym duchem ożywionych obywateli i przy pomocy miasta Krakowa Komitet ochron zdołał wprowadzić w życie piętnaście ochron, z których cztery powstały podczas wojny i to w dzielnicach świeżo przyłączonych do miasta Krakowa: w Zakrzówku, Płaszowie, Dąbiu i Krowodrzy.

Przez cały czas wojny wszystkie ochronki spełniały swoje zadanie i dotąd je spełniają przy nadzwyczajnem i wszelkiego uznania godnem poświęceniu się Sióstr zakonnych, którym Komitet powierzył ich zarząd i prowadzenie.

Niesłychana drożyzna postawiła w tym roku Komitet w rozpaczliwem położeniu z powodu niemożebności zaopatrzenia ochron w materyał opałowy dla braku potrzebnych na to bardzo znacznych funduszów. Grozi niebezpieczeństwo zamknięcia ochron na czas zimowy, co byłoby z niezmierną moralną i materyalną szkodą dla dwóch tysięcy biednych dzieci, które do ochron uczęszczają.

Komitet zwrócił się do Prezydyum miasta z prośbą o pomoc i jak wiadomo z dzienników, Rada miejska uchwaliła zająć się tą sprawą i narazie przyznała po 10 ctm. dla każdej ochronki, uchwała ta jednak dotąd nie została wykonaną; tymczasem zima się zbliża, a troska Komitetu o los ochronek coraz większą się staje.

Czyżby jednak obywatelstwo krakowskie, za którego inicyatywą przed 75 laty powstała w mieście naszem ta humanitarna i tak pożyteczna instytucya, mogło dopuścić, aby w wskrzeszonej nam przez Boga Ojczyźnie, zbawienna działalność tej instytucyi miała choćby na krótko ustać i to właśnie w czasie, w którym dokonuje się wewnętrzna odbudowa Ojczyzny? Nie! stać się to nie powinno i stać się nie może. Poczucie obowiązku chrześcijańskiej miłości Boga i Ojczyzny, poczucie godności obywatela wolnej Polski, a w niej wolnego i tak drogiego sercu naszemu miasta Krakowa, nie może pozwolić, aby instytucya, którą nasi przodkowie dla prawdziwego dobra uboższych mieszkańców naszego miasta do życia powołali, miała za dni naszych przerwać swoją działalność z powodu braku funduszów na opał.

Pełen otuchy, że głos mój znajdzie żywy oddźwięk w szlachetnych sercach Obywateli i Obywatelek krakowskich, jakoteż Kierowników tak licznych tutejszych instytucyi finansowych, w imieniu Komitetu i dwutysięcznej rzeszy ubogiej dziatwy, poraz pierwszy zwracam się do nich z gorącą prośbą o wydatną a szybką pomoc w tem ciężkiem położeniu, w jakiem znajdują się nasze ochronki.

Łaskawe ofiary przyjmuje na ten cel p. Jerzy Kraskowski, skarbnik Komitetu ochron w Krakowie, ul. Sienna l. 5, I. piętro (dom Arcybractwa Miłosierdzia) w godzinach 9—12 i administracya „Głosu Narodu“.

W Krakowie, dnia 7 listopada 1921.

† ANATOL NOWAK
biskup sufragan krakowski,
opiekun główny ochron krakowskich.

Groźny stan szkolnictwa w Polsce.

Uroczysta Akademia szkoły powszechnej w Krakowie.

Nauczycielstwo szkół powszechnych Krakowa, rozumiejąc dobrze potrzebę należytego rozwoju szkolnictwa, zebrało się tłumnie w ubiegłą niedzielę w sali „Sokoła“, aby uczestniczyć w uroczystej Akademii „szkoły powszechnej“. Zebraniu przewodniczył prezes Ogniska nauczycielskiego w Krakowie dyr. Nowak. Zaznaczył on na wstępie, że od chwili odzyskania niepodległości oświata zamiast żywym zapłonąć ogniem, nieledwie słabym goreje płomykiem. Nauczycielstwo polskie, które nie zapomniało o szczytnych wskazaniach Komisyi edukacyjnej, świadome obecnego stanu szkolnictwa, zainicyowało „Akademię szkoły powszechnej“, aby skierować uwagę ogółu na sprawy oświaty i do akcyi popierania szkolnictwa wciągnąć szerokie warstwy społeczeństwa.

Następnie p. K. H. Rostworowski wygłosił dłuższy referat, w którym także wystąpił przeciwko przymuszaniu dzieci do wykonywania praktyk religijnych, oświadczając się za daleko idącą wolnomyślnością, o ile tylko ta mieści się w ramach katolicyzmu. Omawiając ważność szkoły, referent wskazał na konieczność prędkiej organizacyi szkół i prowadzenia ich pod znakiem Krzyża.

Następny referent p. Dr Janik przedstawił cyfrowo wielce niepomyślny stan oświaty i szkolnictwa w Polsce. Stwierdził, że na terenie państwa polskiego 60% mieszkańców w wieku powyżej lat 10 nie umie czytać ani pisać. Szczególniej groźno przedstawia się ten stosunek w b. Kongresówce. W dzielnicy tej zaledwie 50—60 dzieci korzysta z nauki, a nauczycieli pracuje tylko 17.000 zamiast 30.000. Jednoklasówek jest 88%, dwuklasówek 8%, reszta przypada na wyżej zorganizowane szkolnictwo. Mowca zwrócił uwagę na charakterystyczny objaw, mianowicie w Łodzi szkolnictwo przedstawia się bez porównania lepiej, na co wpływa przymus szkolny i ten fakt, że spory odsetek mieszkańców przedstawiają Niemcy i Żydzi. Ci lepiej widocznie rozumiejąc potrzebę szkolnictwa, troszczą się i dbają o szkoły.

Dalszą naszą klęską narodową — prócz analfabetyzmu — jest próżniactwo. W roku szkolnym 1918/19 naukę szkolną mieliśmy w naszej dzielnicy przez 234 dni, w Kongresówce przez 185. W innych społeczeństwach, stojących na znacznie wyższym szczeblu oświaty pracuje się w szkołach o 100 dni więcej. W końcu mowca zwrócił uwagę na kwalifikacye nauczycieli. We wspomnianym roku szkolnym z pełnemi kwalifikacyami nauczycielskiemi pracowało na terenie Kongresówki zaledwie 39% uczących.

Wkońcu uchwalono rezolucyę, w której zebrani domagają się, żeby zgodnie z konstytucyą wszystkie dzieci w całej Polsce bez różnicy stanu, narodowości i wyznania mogły się uczyć bezpłatnie w szkołach powszechnych i żeby do nauki były obowiązane i żeby nauka obowiązkowa trwała conajmniej lat 7. Dalej zebrani żądają, aby szkoła powszechna miała dla nauczania siedmiu roczników dzieci conajmniej trzy sale i trzech nauczycieli. W miarę możności trzeba zakładać szkoły powszechne pełne o siedmiu salach i siedmiu nauczycielach. Szkoły jednoklasowe i dwuklasowe powinny być skasowane i niezwłocznie rozpoczęta budowa szkół. Wkońcu zebrani domagają się opróżnienia budynków szkolnych, zajętych na cele wojskowe, oraz apelują do rządu, aby zajął się moralnie zaniedbanymi dziećmi.

Po uchwaleniu rezolucyi przewodniczący wiecu wzniósł okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska“, który zebrani po trzykroć powtórzyli.

Premier Ponikowski w Krakowie.

W niedzielę o godz. 9 rano przybył p. Premier do Katedry na Wawelu, by wysłuchać Mszy św. Odprawił ją przed ołtarzem św. Stanisława ks. podkustosz Polński.

Po Mszy św. p. premier zwiedził Zamek królewski, po którym oprowadzał go kierownik robót restauracyjnych p. Szyszko-Bohusz. P. premier z wielkiem zainteresowaniem wypytywał o stan robót już dokonanych i zamierzonych na przyszłość.

Stąd udał się do Uniw. Jagiell. celem otwarcia Studyum pedagogicznego. Uroczystość odbyła się w auli uniwersyteckiej, wobec grona zaproszonych gości, ciała profesorskiego i młodzieży uniwersyteckiej. Zagaił dłuższem przemówieniem rektor Uniw. prof. Dr Nowak. Na wstępie zapowiedział otwarcie Studyum, poczem powitał premiera jako ministra oświaty i jako kierownika życia państwowego Rzeczypospolitej. Rektor stwierdził dalej, iż fakt, że kierownikiem tym jest profesor szkoły wyższej, jest dobrym znakiem dla państwa. W końcu rektor podziękował premierowi za zapowiedziane lepsze wyposażenie profesorów szkół wyższych. Potrzeby gospodarcze, a zwłaszcza budowlane Uniw. Jagiell. są liczne i pilne, poleca je też rektor jak najgoręcej premierowi, jest zaś przekonany, że premier konieczność ich zrozumie i zarządzi co należy.

Prof. Dr Heinrich ogłasza otwarcie Studyum i szkicuje historyę jego powstania oraz zadania przed nim leżące. Instytut wychowywać ma nauczycieli, ludzi czynu, umiejących na podstawie swej wiedzy i prac doświadczalnych podnosić możliwie wysoko indywidualną wartość jednostek.

Prezydent ministrów p. Ponikowski stwierdza, że z własnego swego doświadczenia zna smutną dolę nauki polskiej, wobec czego do potrzeb jej odnosi się nietylko na podstawie wskazań rozumu, ale i uczucia. Uwzględniał je więc będzie z możliwą życzliwością. Uwzględnienie ich jest tem łatwiejsze obecnie, ile że nasza waluta powraca do swej wartości. Premier kończy swe przemówienie życzeniami pomyślności dla Studyum pedagogicznego Uniw. Jagiell., a życzenia swe ujmuje w starorzymską, zadomowioną na uniwersytetach formułę: „Quod felix, faustum fortunatumque sit“!

O godz. 4 po południu przybył prezyd. min. Ponikowski do Akademii górniczej, witany przez rektora Hoborskiego z gronem profesorów.

Imieniem uczniów przemówił prezes Koła słuchaczy, p. Stratilato, prosząc o opiekę nad budową koniecznego gmachu dla akademii. Wreszcie o godz. 7 wieczorem przybył p. premier do Akademii Sztuk Pięknych, gdzie powitał go rektor Gałęzowski w gronie profesorów i zgromadzonych licznie uczniów. Po przemówieniach p. Premier wypytywał o potrzeby akademii. Wieczorem odbył się obiad w salonach prezydenta miasta Federowicza, na którym wygłoszono szereg toastów ku czci dostojnego gościa.

* * *

Prezydent ministrów przyjął w niedzielę delegacyę górali spiskich, która domagała się przyłączenia Jaworzyny do Polski. Prezydent oświadczył delegacyi, że rząd czyni wszelkie starania, by Jaworzynę pozyskać i ma nadzieję, że starania jego zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Prezydent przyjął następnie delegacyę Zarządu głównego T. S. L., która mu wyraziła podziękowanie za skuteczną opiekę i poparcie T. S. L. przez rząd Rzeczypospolitej.

W pierwszy dzień pobytu w Krakowie premier zwiedził szkołę wydziałową żeńską przy ul. Bernardyńskiej, prowadzoną przez p. Joannę Pogonowską.

W ciągu niedzieli złożył wizyty p. Prezydentowi Ministrów w mieszkaniu p. wojewody szereg osobistości, wśród których przybyli osobiście Książę Biskup Sapieha, gen. broni Szeptycki bezzwłocznie po powrocie z inspekcyi wojsk, oraz prezes apelacyi Wolter. O godz. 11 wiecz. żegnali p. Prezydenta Ponikowskiego na dworcu kolei wojewoda Dr Gałecki w towarzystwie naczelników wydziałów i grona urzędników, generałowie: Szeptycki, Osiński i Kostecki, Senat akademicki z rektorem Drem Nowakiem, prezydyum miasta, rektor Akad. górniczej, oraz naczelnicy władz. Pożegnanie nosiło cechę niezwyklej serdeczności. Premier aż do odejścia pociągu rozmawiał uprzejmie ze wszystkimi, dziękując za przyjęcie p. wojewodzie, prezydentowi miasta, rektorom Uniwersytetu i Akademii górniczej oraz wyraził szczere zadowolenie z pobytu w Krakowie.

KRONIKA.

STRAJK GENERALNY PRACOWNIKÓW APTEKARSKICH W CAŁEJ POLSCE.

Z Tow. farmaceutycznego „Unitas“ otrzymujemy nast. pismo: Na konferencyi w Ministerstwie pracy i opieki społecznej w Warszawie w dn. 27 ub. m. wszystkie organizacye właścicieli aptek, z wyjątkiem krakowskiej i lwowskiej, przyjęły warunki płac dla współpracowników, aprobowane przez Ministerstwo zdrowia publicznego, to jest zasadę automatycznego podwyższania względnie obniżania płac wedle wskaźnika wzrostu drożyzny państwowego biura statystycznego.

Właściciele aptek krakowskich i lwowskich mimo jednakowej, już po raz trzeci podwyższonej w całem Państwie taksy, warunki te odrzucili, jakoteż odmówili uznania charakteru współpracownika dla uczniów aptekarskich.

Wobec tego nielojalnego wobec rządu i społeczeństwa stanowiska kilku właścicieli aptek małopolskich, Zarząd główny Związku zawodowego farmaceutów proklamował z dniem 8 b. m. strajk generalny w całej Rzeczypospolitej polskiej.

Kraków, 7 listopada.

WICHURA W KRAKOWIE. Wczoraj od rana szalała nad Krakowem niebywała wichura. Była to istna demonstracya przyrody za zmianą ustawy o ochronie lokatorów, gdyż z nieodnawianych od szeregu lat budynków sypały się gradem na głowy przechodniów dachówki, cegły i kawałki gzymsów. Siła wichru, prócz tego, unosiła z głów przechodniów kapelusze, a dała się szczególnie we znaki płci pięknej, która nie mogła sobie dać rady z kusymi strojami. Skutki wichury, w postaci rozbitych cegieł i gruzów, zdaje się, po kilku jeszcze miesiącach będą dawały świadectwo o sile wczorajszego orkanu, o ile Zakład czyszczenia miasta będzie tak sprawnie działał, jak dotychczas.

Wieczorem do szalonej wichury przyłączył się śnieg, który jednakże momentalnie topniał.

WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. W niedzielę wieczorem odbył się w sali Sokoła wiec pracowników państwowych, zwołany przez krakowski komitet wykonawczy tychże pracowników. Zgromadzeni wysłuchali sprawozdania ze zjazdu warszawskiego przedstawicieli komitetów, zorganizowanych w całej Polsce. Następnie p. Szymkiewicz mówił o dalszej akcyi i konieczności w postępowaniu odnośnie do sprawy daniny i żądań pracowników państwowych. Zakończył rezolucyą, podobną do rezolucyi zjazdu warszawskiego.

ZEBRANIE KOŁA KS. KS. KATECHETÓW (obie sekcye) odbędzie się we środę dnia 9 b. m. o godz. 5 po poł. w seminaryum męskiem. Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu księży prefektów w Warszawie. Zarząd uprasza o liczne przybycie.

UROCZYSTOŚĆ DANTEJSKA W UNIWERSYTECIE. Uniw. Jagiell., który już na początku tego roku upamiętnił 600-lecie śmierci wielkiego poety włoskiego cyklem wykładów powszechnych, urządza dzisiaj o godz. 5 po południu w auli Collegium Novum uroczysty wykład jubileuszowy poświęcony Dantemu. Wykład ten wygłosi bawiący w przejeździe przez Kraków, senator włoski Guido Mossoni, znakomity poeta i rektor Studi Superiori we Florencyi. Uniwersytet Jagielloński zaprasza uprzejmie szanowną publiczność do wzięcia udziału w uroczystości.

WŁAŚCICIELE REALNOŚCI ZA ZMIANĄ USTAWY MIESZKANIOWEJ. W ubiegłą niedzielę w sali posiedzeń Rady miasta odbyło się walne zgromadzenie Tow. właścicieli realności w Krakowie. Zagaił prezes Tow. Dr Schneider. Po omówieniu wszystkich dolegliwości, związanych z kwestyą mieszkaniową, uchwalono je-

dnogłośnie rezolucyę, domagającą się, przez znanych już postulatów, głównie zniesienia rekwizycyi mieszkań dla urzędników państwowych. Uchwalono także domagać się reformy ustawy o ochronie lokatorów, celem możliwości odnawiania zniszczonych obecnie realności.

DELOŻOWANIE KILKU BUDYNKÓW KRAKOWSKICH. Z zarządu budownictwa miejskiego dowiadujemy się, że kilka domów, z powodu bliskiej ruiny, będzie musiało być delożowanych. I tak: jeden dom przy ul. Basztowej, drugi zaś przy ul. Starowiślnej, reszta zaś na Kazimierzu.

OCHRONA KONTRAKTÓW NAJMU. Onegdaj bawiła w Warszawie deputacya kupców krakowskich, prowadzona przez prezydenta krakowskiej Izby p. Tadeusza Epsteina w sprawie utrzymania przepisów ustawy o ochronie najmu w odniesieniu do lokali handlowych i przemysłowych. Deputacya zgłosiła się u ministra skarbu p. Dra Michalskiego, któremu przedstawiono potrzebę utrzymania ochrony najmu lokali handlowych i przemysłowych z tem, że wysokość czynszu najmu ma opierać się na dobrowolnej ugodzie między najmodawcą a najmobiorcą. W braku porozumienia ustali czynsz najmu sąd rozjemczy, złożony z jednego sędziego fachowego i dwóch asesorów, jednego z grona właścicieli realności, a drugiego z pośród kupców.

POSEŁ DR TADEUSZ DYMOWSKI wygłosił wczoraj w sali Tow. rolniczego odczyt na temat „Rola kobiet chrześcijańskich w odrodzeniu życia narodowego". Interesującego odczytu przysłuchiwały się tłumy członkiń i członków „Rozwoju". Referat wydany będzie drukiem przez krak. „Rozwój". Zagaił zebranie i przewodniczył p. kustosz M. Szukiewicz.

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW w dniu 9 b. m. otwartą zostanie wystawa obrazów Kaspra Żelechowskiego, mieszcząca do 60 eksponatów.

SPRAWY ARCHIWUM KRAKOWSKIEGO. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi archiwalnej pod przewodnictwem r. m. prof. Dra Fiericha. Przewodniczący poświęcił słowa wspomnienia zmarłemu członkowi komisyi, Drowi Henrykowi Szarskiemu, b. wiceprezydentowi, oraz powitał nowych członków komisyi z Rady m. wyznaczonych.

Następnie komisya uchwaliła budżet archiwum na rok 1922, poczem dyrektor archiwum złożył sprawozdanie o otrzymaniu w darze dla archiwum t. zw. zbioru po Ambrożym Grabowskim przez Dra Lucyana Grabowskiego, prof. politechniki we Lwowie. Komisya archiwalna uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek o wyrażenie podziękowania ofiarodawcy. Wkońcu komisya zastanawiała się nad potrzebą rozszerzenia budynku archiwum, z uwagi, że okazuje się za ciasny, wskutek wzrastających ciągle zbiorów archiwalnych.

ROZDAWNICTWO LEGITYMACYI DO POBORU CUKRU. W czasie od 8 do 25 b. m. będą wydane dla gospodarstw domowych nowe legitymacye do poboru cukru, po odbiór których winni zgłosić się właściciele realności, względnie ich zastępcy, w miej. Biurze dla kontroli spożycia (pl. WW. Świętych I 6) w następującym porządku: W Dz. I, X i XI dnia 8 i 9 b. m.: w Dz. II, III, XII i XIII dnia 10 i 11 b. m.; w Dz. IV, XIV i XV dnia 12 i 14 b. m.; w Dz. V, XVI i XVII dnia 15 i 16 b. m.; w Dz. VI, XVIII i XIX dnia 17 i 18 b. m.; w Dz. VII, XX i XXI dnia 19 i 21 b. m.; w Dz. VIII i IX dnia 22 i 24 b. m.; w Dz. XXII dnia 24 i 25 b. m. Przy odbiorze legitymacyi należy uiścić od każdej legitymacyi 25 Mk.

DEPUTATY ROBOTNICZE ZA WRZESIEŃ. Od wtorku dnia 8 b. m. będzie wydawana uprawnionym robotnikom tytułem dodatkowej aprowizacyi robotniczej za wrzesień b. r., druga rata chleba po 4 kg., w cenie dotychczasowej, t. j. 62 Mk. za 1 kg. O przydział powyższej racyi zgłosić się winni: robotnicy, którzy pracują w prywatnych zakładach przemysłowych, zatrudniających poniżej 50 osób, w sklepie Br. Mikołajtysów, ul. Poselska l. 18, zaś zastępcy prywatnych fabryk, zatrudniających powyżej 50 osób, w miej. Biurze aprowizacyjnem, począwszy od wtorku dnia 8 b. m.

KRACH BANCZKÓW KRAKOWSKICH. Od szeregu tygodni daje się zauważyć w dużych bankach i mniejszych instytucyach finansowych dotkliwy brak gotówki. Wedle opinii fachowców, brak gotówki spowodowany został w ostatnich czasach zwyżką marki polskiej, gdyż znaczna część drobniejszych banków, czekając na haussę, ulokowała swe kapitały w obcych walorach. Z powodu gwałtownej zwyżki marki polskiej doznały te instytucye milionowych strat i nie są w stanie uskuteczniać wypłat. Jak słychać, poważne instytucye bankowe przetrwają ten kryzys, natomiast drobne banki, powstałe w ostatnich latach wojennych, które bezprawnie puszczały się na fale spekulacyi giełdowej, stają przed nieuchronnym krachem. Ruina tych banczków pociągnie może za sobą bankructwo kupców, którzy w tych instytucyach lokowali swoją gotówkę. Podobno przeciwko kilku drobniejszym bankom krakowskim ma wdrożyć Prokuratorya państwa dochodzenia o uprawianie spekulacyi giełdowych.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że z powodu ogólnego braku gotówki nawet największe instytucye finansowe wypłacają posiadaczom rachunków bieżących tylko drobną część żądanej gotówki.

ROZPRAWA O SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO. Wczoraj w tut. sądzie okr. karnym rozpoczęła się listopadowa kadencya procesem o morderstwo. Na ławie oskarżonych zasiedli: Stanisław Żak, Adolf Gaj i Walenty Sobański, oskarżeni o to, że w Ciężkowicach zamordowali ze zemsty w sposób zdradziecki Józefa Żaka, 60-letniego włościanina, właściciela 35 morgów gruntu. Oskarżeni winy się wypierają, twierdząc, że w krytycznym dniu wyszli wczas rano z Ciężkowic do Sławkowa na zakupno prowiantów i wrócili dopiero na drugi dzień. Sprawa zaczyna przybierać sensacyjny zwrot, tem więcej, że wezwani na rozprawę główni oskarżyciele nie zjawili się. Według opinii lekarzy-znawców sądowych, jest możliwe, że śmierć Józefa Żaka nastąpiła po jego upadku z drabiny, po której miał podobno wychodzić rano na strych. Rozprawę odroczono.

ZE SĄDU WOJSKOWEGO. Dnia wczorajszego odbyła się w krak. sądzie wojsk. pod przew. pplk. Wusatowskiego rozprawa przeciw kapralowi Andrzejowi Kuligowi o zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela i przeciw szer. Józefowi Zielskiemu,

Ten ostatni oskarżony był o kradzież 31 kg. słoniny z magazynu wojskowego. Zielski przyznając się do kradzieży, tłómaczył się stanem upicia.

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu świadków uwolnił oskarżonego Kuliga w zupełności od winy i kary, zaś Zielskiego zasądził na 3 miesiące więzienia z policzeniem na poczet tej kary całego odcierpianego w śledztwie aresztu. Bronił obydwu oskarżonych Dr Józef Przygrodzki.

OKRADZENIE PROF. UNIWERSYTETU PARYSKIEGO. W niedzielę w południe w jednej z pierwszorzędnych restauracyi skradziono Drowi Neubeckerowi, prof. uniw. z Paryża, z bocznej kieszeni marynarki portfel z 1106 fr., oraz z osobistymi dokumentami. Śledztwo w toku.

SPRZENIEWIERZENIE. Przed kilku dniami zarząd fabryki wyrobów żelaznych Korngolda na Zabłociu wysłał swego magazyniera, T. Łazarczyka na kolej po odbiór towaru, wręczając mu w tym celu 280.000 Mk. Łazarczyk pieniądze zabrał i ulotnił się z nimi. Wczoraj aresztowała policya Łazarczyka, który ukrywał się u swoich znajomych. Znaleziono przy nim tylko nieznaczną część pobranej z zarządu fabryki sumy: czyn swój tłumaczy chorobą umysłową, która go czasem nawiedza i pobudza do niewłaściwych postąpień. (!)

NAPAD RABUNKOWY. Wczoraj wieczorem na p. Maryę Gawlikową, idącą ul. Ogrodową, napadło jakieś indywiduum, które, pchnąwszy ofiarę do błota, zerwało z niej chustkę, poczem zbiegło. Przechodnie na krzyk napadniętej puścili się w pościg za napastnikiem i przytrzymali go. Jak stwierdzono, jest to 30-letni Józef Gieszula. Bandytę osadzono pod Telegrafem.

WŁAMANIA. Onegdaj wieczorem w czasie nieobecności domowników włamano się do mieszkania radcy Magtu, p. Clessmana przy ul. Starowiślnej 21. Włamywacze skradli futro i garderobę, łącznej wartości 700.000 Mk.

ARESZTOWANIE SŁUŻĄCEJ. Policya aresztowała 30-letnią Józefę Małecką, służącą, która na szkodę swojej pracodawczyni skradła bieliznę, wartości 100.000 Mk.

Z Polski i ze świata.

POGRZEB ANDRZEJA NIEMOJEWSKIEGO odbył się onegdaj w Warszawie przy licznym udziale publiczności. Zwłoki wynieśli z mieszkania przyjaciele i złożyli na skromnym wozie żałobnym, poprzedzanym przez żałobnika z krzyżem katolickim. Trumnę ze zwłokami pokryły liczne wieńce. Orszak żałobny nie malał prawie do cmentarza, mimo, że przybyto tam o zupełnym zmroku. Nad grobem przemawiali posłowie Dymowski, de Rosset, Dr Konrad Ilski i przedstawiciel młodzieży akademickiej.

Ś. p. Andrzej Niemojewski, jakkolwiek był katolikiem, został pochowany na cmentarzu ewangelickim. Uczyniono to na wyrażono przezeń przed śmiercią życzenie, że pragnie być pochowany obok żony, która tamże spoczywa.

OTWARCIE RADY WOJEWÓDZKIEJ W KIELCACH, po należytem przygotowaniu materyałów, nastąpiło dnia 26 października. O godzinie 10 rano uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup Łosiński, który miał też przemowę patryotyczną do zgromadzonych przedstawicieli władz i członków Rady. Pierwsze posiedzenie inauguracyjne Rady wojewódzkiej odbyło się w sali Magistratu pod prezydencyą wojewody Pękosławskiego. Przedłożone liczne referaty i wnioski były przedmiotem ożywionej dyskusyi.

ZWROT DZWONÓW. W tych dniach przybywa do Warszawy partya dzwonów, odebranych od rządu niemieckiego, a wywiezionych podczas okupacyi z Polski. Dzwony te, w ilości 62 sztuk, zostały złożone na składzie komisyi rewindykacyjnej i będą zwrócone kościołom po sprawdzeniu ich przynależności przez rzeczoznawców, delegowanych z zainteresowanych dyecezyi.

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI O POLSCE. „Gazeta Poranna" donosi, że dziennikarze angielscy i skandynawscy w obszernych artykułach skreślili swoje wrażenia z niedawno odbytej wycieczki do Polski. Opinia ich jest naogół korzystna dla nas. Opinia ta przyczyni się niewątpliwie do usunięcia ignorancyi, panującej zagranicą o Polsce.

LUDNOŚĆ LWOWA. Z powodu oporu niektórych Ukraińców, którzy nie chcą wypełniać arkuszy konskrypcyjnych, miejski urząd statystyczny we Lwowie nie mógł dotąd wygotować spisu ludności. Wczoraj jeszcze przeprowadzono z ramienia władzy administracyjnej spis w trzech bursach ukraińskich. Spis gotowy ma być dopiero za tydzień najwcześniej.

KATASTROFA LOTNICZA W GRUDZIĄDZU. Onegdaj po południu na placu Leśniczym w Grudziądzu spadł skutkiem zepsucia motoru samolot z wysokości około 30 metrów. Pilot podporucznik Wojciechowski odniósł ciężkie obrażenia i zmarł w szpitalu.

ŚNIEŻYCE. P. A. T. donosi: Straszliwa zawieja śnieżna w Szwecyi pokryła znaczną część kraju warstwą śnieżną, dochodzącą do 5 metrów, przerywając komunikacyę. Również z północnych Włoch donoszą o wielkich śnieżycach.

REKORDOWE KROWY ANGIELSKIE. Wedle doniesień dzienników londyńskich ogłosiło angielskie ministerstwo rolnictwa spis krów, należących do właścicieli w Anglii, a odznaczających się wielką mlecznością. Ze spisu tego dowiadujemy się, że najmleczniejszemi krowami są egzemplarze, pochodzące ze skrzyżowania rasy fryzyjskiej z rasami angielskiemi. Znajdują się pomiędzy niemi krowy, dające rocznie 9 do 10 tysięcy litrów mleka lub tyle mleka, że wyrobiono z niego rocznie 1000 funtów angielskiego masła. Wśród zapisanych przez ministerstwo krów znajduje się jedna, dająca wprost nieprawdopodobną ilość mleka dziennie, bo aż 45 litrów!

Ze spraw wojskowych.

ODZNACZENI KRZYŻEM „VIRTUTI MILITARI". P. A. T. donosi: Naczelnik państwa udekorował osobiście według zwykłego ceremoniału na dziedzińcu pałacu Belwederskiego następujących oficerów i szeregowych krzyżem „Virtuti Militari": pułk. Eug. Puszczyńskiego, podpułk. szt. gen. Wieniawę-Długoszowskiego, majora szt. gen. Bocka, kap. Wł. Mozałowskiego i innych.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z „ROZWOJU". Tow. „Rozwój" zawiadamia, że bilety na odczyt ks. prof. Zimmermanna p. t. „Ubytek ludności żydowskiej w Poznańskiem w świetle jej własnych badań", są do nabycia w sklepie p. Wierzejskiego (hotel Drezdeński A-B) codziennie do godz. 5 po poł. Między godz. 5 a 8 nabyć będzie można bilety w biurze „Rozwoju" przy ul. Smoleńsk 19. Odczyt odbędzie się w najbliższy piątek o godz. 7 wiecz. w sali Tow. rolniczego przy pl. Szczepańskim 8.

Z KOMITETU BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO. Sekcya budowlana komitetu budowy Muzeum Narodowego ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym wiceprezydenta Sarego, zastępcą radcę Lepszego, sekretarzem Dra Stefana Komornickiego. Po referacie prof. Szyszki Bohusza, postanowiono zwrócić się do gminy m. Krakowa o wytyczenie placu, przeznaczonego pod budowę Muzeum i bezpośrednio potem oparkanić cały grunt i postawić potrzebne szopy na materyały budowlane. Uchwalono rozpocząć budowę Muzeum od pawilonu prawego przy wylocie ul. Wolskiej, i na wniosek r. Stryjeńskiego przekazano opracowanie programu rozmieszczenia sal w tym pawilonie odpowiednio do potrzeb muzealnych pp. Bohuszowi, Lepszemu i Komornickiemu, w porozumieniu z dyrekcyą Muzeum Narodowego. Program ten będzie następnie przedłożony miejskiemu komitetowi muzealnemu.

ODCZYTY W CHRZEŚC. ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH. Począwszy od 8 b. m., odbywać się będą co wtorku w sali Katolickiego Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza 37, odczyty kulturalno-oświatowe, organizowane przez chrześc. Związki zawodowe. Odczyty rozpoczynają się o godz. 7 wieczorem. Pierwszy odczyt, z zakresu historyi polskiej, wygłosi w dniu 8 b. m. jeden z pp. profesorów.

CYKL WYKŁADÓW O DRAMATURGII SŁOWACKIEGO wygłosi na „Kursach literackich" prof. Uniw. Jag. Józef Kallenbach. Znakomity uczony omówi w ośmiu prelekcyach rozwój dramatu twórcy „Balladyny" po rok 1841. — Bilety po cenach zniżonych w abonamencie wydaje kancelarya Instytutu muz. (ul. św. Anny l. 2) codziennie w godz. 11—1 i 4—7 po południu. Pierwszy wykład odbędzie się we środę 9 b. m. o godz. 7.

W T-WIE LEKARSKIEM (Radziłłowska 4) odbędzie się we środę d. 9 b. m. o godz. 8 wiecz. posiedzenie naukowe, na którem prof. Dr Piltz wygłosi odczyt p. t. „O stanach psychopatologicznych, występujących w życiu jednostkowem i takich, które powtarzają się przez szereg pokoleń".

BAL „GWIAZDKI ŚLĄSKIEJ", który odbędzie się w sobotę 12 b. m. w Starym Teatrze, obudził w mieście wielkie zajęcie. Komitet, który tak szczęśliwie zainicyował sezon jesienny „Dancingami" w Kasynie wojskowem, przygotowuje na przyjęcie licznych gości z miasta i okolicy zabawę godną ram Starego Teatru. Komitet urzęduje stale między godz. 6—7 wieczorem przy ul. Retoryka l. 5, w biurze Towarzystwa Obrony zachodnich kresów Polski, wydając zgłaszającym się zaproszenia i rezerwuje w miarę zgłoszeń miejsca na galeryę.

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWO. W kościele SS. Dominikanek odbędzie się, z okazyi fundacyi klasztoru tychże, nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu. Suma o godz. 9 rano. Nieszpory o godz. 6 wiecz.; kazanie wygłosi ks. kan. Van Roy.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1159-tą Szpital polowy 508; 1160-tą Antoni Ponikowski; 1161, 1162 i 1163-cią zebrane przez Krzysztofa Lukasa, oficera ewidencyi od zgłaszających się do rejestracyi Ślązaków w Cieszynie; 1164 i 1165-tą Klub społeczny i Klub kobiet w Lublinie; 1166-tą oficerowie i szeregowi W. O. L. G. Kielce; 1167-mą Liga robotnicza w Wilnie; 1168-mą pamięci swego członka honorowego, Wacława Ponikiewskiego z Chraplewa — Towarzystwo rolnicze szubińsko-żwińskie; 1169-tą Witold i Magdalena z Łuszczyńskich Ramoccy, Ziemia Kliska; 1170-tą inteligencya i młodzież szkół średnich w Gorlicach — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

PODPISANE FIRMY zawiadamiają, że z powodu zwyżki kursu marki polskiej obniżają bardzo znacznie cenę towarów tekstylnych:

Wiktor Bromowicz,
Władysław Gibaszewski,
Karol Jarosz,
Józef Massar,
Marya Prauss,
Ignacy Sobolewski,
Witold Truszkowski.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Poetyczny i barwny wieczór Oskara Wilde'a, złożony z „Salome" i „Tragedyi florenckiej", zdobył znaczny sukces. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy tłumnym udziale publiczności. W sobotę, z okazyi przypadającej w tym miesiącu 20-letniej rocznicy śmierci ś. p. Michała Bałuckiego, wznowiona będzie mniej znana komedya „Bajki".

Z OPERY I OPERETKI komunikują: Dziś, 8 b. m., „Lalka", która w nowej reżyseryi i inscenizacyi, z niezmiernie pomysłowym baletem wywołała ogromny zachwyt. Jutro, 9 b. m., premiera jednej z najpiękniejszych oper genialnego Pucciniego „Tosca", której muzyka osiąga szczyt operowego artyzmu, a akcya porywa i wzrusza swą dramatyczną siłą. Sensacyą będzie występ sławnego barytonisty, p. Jarosławskiego w roli Scarpia.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 8 b. m.: „Salome" i „Tragedya florencka".
Środa 9 b. m.: „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Wtorek 8 b. m.: „Lalka".
Środa 9 b. m.: „Tosca".
Czwartek 10 b. m.: „Faust".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 8 b. m.: „Kobieta, która zabiła".
Środa 9 b. m.: „Dr Stieglitz".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 8 b. m.: „Dziewczę z Holandyi" z Milewską.

Towarzystwo przemysłu węglowego w Polsce i jego znaczenie dla organizacyi życia gospodarczego w państwie.

Pod tym tytułem wygłosi odczyt Dr Jan Bobrzyński, dyrektor wymienionego T-wa, w sali Izby Handlowej i Przemysłowej, we czwartek dnia 10 b. m. o godz. 6-tej wieczorem. Odczyt poruszy najaktualniejsze sprawy ekonomiczne państwa, będące w związku z jego przyszłym mocarstwowym rozwojem, zaznajamiając zarazem z akcyą, będącą w toku, celem zorganizowania wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego, przy współudziale wszystkich wybitniejszych czynników ekonomicznych w Państwie, dla wprowadzenia do kraju nowej wielkiej gałęzi przemysłu o bardzo doniosłem znaczeniu dla wszystkich niemal działów gospodarki państwowej.

Z sali odczytowej.

Wykład prof. T. Sinki o młodości Wyspiańskiego.

Kursa literackie przy Instytucie Muzycznym, dzięki zabiegom Prof. Dr M. Szyjkowskiego, zyskały już szereg najwybitniejszych prelegentów. Prof. Dr Tadeusz Sinko w niedzielnym wykładzie swoim o młodości St. Wyspiańskiego podzielił się ze słuchaczami bardzo bogatym i nowym materyałem biograficznym twórcy „Wesela". Omawiając lata szkolne poety, między innemi zwrócił uwagę na dwa wypracowania jego: polskie i niemieckie, pisane wierszem, i podkreślił w nich wybitny wpływ autorów, których podówczas czytał Wyspiański w klasie siódmej czy ósmej. Prelegent zaznaczył też wpływ Szujskiego na pierwszych próbach pióra młodego Wyspiańskiego — dalej zapoznał nas ze spisem dzieł zbiorowych, jaki sobie Wyspiański sporządził w r. 1896, dzieł, których po większej części nie napisał; wreszcie, charakteryzując lata akademickie artysty, wskazał na ważny moment zwrotu do twórczości literackiej i na jego ustawiczny i gorączkowy pęd do wiedzy i ku szczytom cywilizacyi. Pierwszy swój wykład zamknął prof. Sinko na roku 1897, kiedy poeta wstąpił do redakcyi „Życia". Następny zaś wykład, ilustrowany deklamacyą art. dram. A. Węgierki, przyniesie rozbiór najwcześniejszych dramatów Wyspiańskiego. Ogromny ten materyał biograficzny ogłosić ma prof. Sinko w pracy swej poprzedzającej zbiorowe wydanie dzieł Wyspiańskiego.

a. w.

Nauka, literatura, sztuka.

„MIESIĘCZNIK STATYSTYCZNY". Ukazały się jednocześnie dwa pokaźnych rozmiarów zeszyty „Miesięcznika Statystycznego", wydawanego przez Główny Urząd statystyczny. Zeszyt 3—6 tomu II, stanowiący zaległość jeszcze za rok 1920, zawiera dwie obszerne prace: J. Piekałkiewicza: Projekty budżetów państwa polskiego, oraz Statystykę wyborów do Sejmu ustawodawczego, opracowaną pod redakcyą prof. L. Krzywickiego. Z treści zeszytu 6 z roku bieżącego wymieniamy artykuły: A. Czernia: ków: Stan przemysłu tartacznego w b. Królestwie Kongresowem, i St. Rzepkiewicza: Budżety powiatowych Związków komunalnych w roku budżetowym 1919/20. Biuletyn statystyczny, prócz zwykłych działów, podaje statystykę urzędników państwowych. Do zeszytu dołączono sprawozdanie z handlu zagranicznego za kwiecień i maj r. b., oraz Nr. 6 „Miesięcznika Pracy".

Wiadomości gospodarcze.

AMERYKANIE KUPILI NAFTĘ CZESKĄ. „Prager Presse" dowiaduje się, że rząd czeski podpisał kontrakt ze Standart Oil Company co do eksploatacyi terenów naftowych w Czechosłowacyi. Pominięto ofertę tow. francuskiego „Premier".

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Poniedziałkowe zebranie giełdowe okazywało większe zainteresowanie walutami i dewizami obcemi a kursa były cokolwiek mocniejsze. Zato w akcyach przemysłowych, górniczych i handlowych panuje tendencya zniżkowa a obroty odbywały się zaledwie paru gatunkami, jak: Tepege, Polska Nafta, P. T. H., Trzebinia mydło. Brak gotówki wpływa na ograniczenie tranzakcyi, a wogóle przemysł zaczyna już odczuwać pewnego rodzaju stan przesilenia. Krążą pogłoski o zachwianiu się paru firm przemysłowych i bankowych, są to narazie ściśle niestwierdzone jeszcze wiadomości, jakie jednak z obowiązku sprawozdawczego notujemy. Dzisiejsze szacowania wynosiły: Dolary ameryk. 2500—2600 mk., Dolary kanadyjskie 1900—2000 mk., Franki franc. 190 mk., Franki szwajcarskie 500 mk., Marki niem. 11 mk., Korony czeskie 25 mk., Korony austr. 40 fen. Przekazy robiono: na Pragę po 27 mk. 50 f., na Berlin po 12 mk., na Wiedeń po 48 do 50 fen.

PANIKA NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ. „Przegląd Wieczorny" podaje: Dziś na „czarnej giełdzie" zapanowała olbrzymia panika. Marki niemieckie oddawano po 10 marek polskich i niżej. Kurs dolara spadł na 2000 do 2.500 marek. Funty szterlingi sprzedawano po 9.700. Spodziewany jest dalszy wzrost kursu marki polskiej. Popyt na ruble złote jest słaby, tak że z niechęcią już biorą po 110.000 marek za 100 rubli złotych.

Jeden z wielkich domów handlowych we Lwowie zbankrutował z powodu zbyt wielkiego nagromadzenia towarów, które w obecnej chwili ze względu na zniżkę obcych walut nie mogą znaleźć zbytu. Wśród hurtowników lwowskich widoczne jest silne przygnębienie.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 7 listopada 1921 r. L. 227

	ofiarow.	żądane	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	2200·—	2700·—	2500·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	160·—	190·—	160·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterling	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	9·—	13·—	10·—
Korony austryackie	·40	·60	·40
„ czecho-słowackie	23·—	27·—	26·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	93·—	97·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103·—	105·—	104·—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. banku Kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	
4% „ „ „	103·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	700·—	800·—	—·—
„ „ „ V em.	—	—	—·—
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	975·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	700·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	425·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	800·—	900·—	—·—
Libor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	325·—	375·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1000·—	1100·—	·
C. Hartwig Dom eksp.-han. Poznań			·
Żegluga Polska	400·—	450·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	5500·—	6000·	6000
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1450·—	1550·—	1525·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	8000·—	10000	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1000·—	1100·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em.	3700·—	3900·—	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	1400·—	1500·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	·	—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	11000	11500	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	6700	7200·	6900·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1600·—	1700·—	1650·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1500·—	1650·—	—·—
„Olkos" T. A.	—·—	—	—·—
„Pozet" Powszechne zakłady budowl.	1300·—	1500·—	—·—
Fabryka przetw. mięsn. w Trzebini	4800·—	5000·—	500 ·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyskok.	4000·—	4200·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2600·—	2800·—	2800·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 1.90, Holandya 185.50, Nowy Jork 536, Londyn 21.15, Paryż 31.55, Medyolan 22.40, Praga 5.60, Budapeszt 0.55, Zagrzeb 1.35, Bukareszt 2.50, Warszawa 0.21, Wiedeń 0.17, Austr. stempl. 0.12.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 2600, 2500, 2625, sprzedaż 2625, kupno 2525; Franki francuskie (gotówka) tranz. 185, 190, sprzedaż 190, kupno 180, (czeki) tranz. 190; Franki szwajcarskie (gotówka) tranz. 490, (czeki) tranz. 490, sprzedaż 490, kupno 475; Funty szterlingi (gotówka) tranz. 9200, sprzedaż 10.200, kupno 9.900, (czeki) tranz. 10200—10300; Belgia (gotówka) tranz. 182, (czeki) tranz. 180, 183; Nowy Jork (czeki) tranz. 2625; Marki niemieckie (gotówka) tranz. 10, sprzedaż 10, kupno 9.70, (czeki) tranz. 10.50, 10, 10.25; Gdańsk (czeki) tranz. 10.25, 10, Korony austr. (czeki) tranz. 47.50 do 47, sprzedaż 47, kupno 45.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

23 Tłomaczenie z francuskiego.

Jacek i Fanny przyglądali się uważnie kalece, by zdać sobie sprawę ze stopnia jego idyotyzmu. Napróżno jednak dopatrywali się w jego oczach jakiegoś przebłysku inteligencyi, jakiegoś bodaj wyrazu w jego zwierzęcem spojrzeniu. Z pokrzywionych ust wychodziły jedynie nieartykułowane dźwięki: Au, au, au! Odwrócili się od tego smutnego widowiska, przejęci wstrętem, lecz uspokojeni. W tej chwili też ujrzeli nadbiegającą pannę Helier, strasznie wzburzoną, bez tchu.

— Och! proszę pani, proszę pani!...

— Co się stało, panno Helier! Niechże pani mówi!... Mój Boże, czy stało się co Jacusiowi?

— Nie, nie Jacusiowi, ale małemu Franusiowi...

— Ach! tak się przestraszyłam...

— Co się stało Franusiowi? zapytał żywo Jacek.

— Na szczęście nic wielkiego...

— Więc czemu pani jest tak wzburzona?

— To z powodu pani Saint-Firmin...

— Co! co! pani Saint-Firmin? Co ona znów zrobiła?

Fanny zasłoniła sobą męża, który drżał jak liść i rzekła groźnie:

— Tak! co zrobiła pani Saint-Firmin?

— Zemdlała, proszę pani!...

— Zemdlała?... gdzie?...

— W pani pokoju.

— W moim pokoju? cóż to wszystko znaczy?

Doktór i Jacek puścili się pędem naprzód a panna Helier usiłowała wytłomaczyć Fanny, która zarzucała ją pytaniami, ale nie mogła wcale zrozumieć tej dziwnej historyi.

Oto co zaszło.

Popołudniu mały Franuś skarżył się na ból głowy. Panna Helier położyła go do łóżeczka, zdecydowana wezwać lekarza Montier, gdyby malec narzekał jeszcze. — Usnął jednak zaraz spokojnie i panna Helier sądziła, że ból głowy był następstwem zmęczenia, wywołanego zbyt ożywioną poranną zabawą. Nauczycielka wyszła przeto do sali szkolnej pewna, że stąd usłyszy doskonale, gdyby dziecko na nią wołało. Zaczęła pisać listy. Dzień ten był wolny od nauki. Germaina i Jacuś poszli z Lydyą na spacer. W zamku panowała tak doskonała cisza, że panna Helier mogłaby słyszeć najmniejszy hałas.

Sala szkolna była oddzielona od sypialni Franusia tylko małą gotowalnią dzieci.

Aby nie przeszkadzać małemu, panna Helier przymknęła drzwi do sali szkolnej, pozostawiła jednak następne, otwarte na oścież. W ten sposób minęły dwie godziny. Zdziwiona, że dziecko spi tak długo, panna Helier wstała, otwarła drzwi od gotowalni i krzyknęła z przerażenia. Powietrze było zupełnie przepojone zapachem gazu, który ją dusił. Nie tracąc jednak przytomności, pobiegła do pokoju dziecka, lecz ku swemu największemu zdumieniu zobaczyła że okno było na szerz otwarte, a łóżeczko Franusia puste.

Zaczęła biegać jak szalona po pokojach, dotarła do apartamentu pani de la Bossiere i tam zobaczyła Franusia, który leżał na łóżku ciotki i właśnie przebudził się w tej chwili. U stóp łóżeczka spoczywała pani Saint Firmin zemdlona. Panna Helier napróżno usiłowała ją ocucić z pomocą nadbiegłej służący, Marta nie odzyskała dotąd przytomności.

— Podług mnie — mówiła nauczycielka, ledwo nadążając za panią de la Bossiere, pani Saint Firmin ocaliła życie Franusiowi. Weszła zapewno do jego pokoju, poczuła zapach gazu, otworzyła okno, przeniosła dziecko aż na łóżko pani i tam sama zemdlała.

— To być może, rzekła Fanny biegnąc szybko, ale jakim sposobem dostała się tutaj, by ocalić chłopca, co zresztą gyło pani obowiązkiem.

— Och! pani!...

Panna Helier zrozumiała wymówkę. Była ona bardzo wrażliwa na tym punkcie więc pomyślała wzdychając:

— Ach! gdyby ojciec dzieci żył, nigdyby się tak nie wyraził. Znał on moje oddanie się dzieciom. Poczęła wlec się wolno za Fanny, bez sił.

Ojciec Franusia, wedle wyobrażenia panny Helier, nie żył z wszelką pewnością. Od chwili, gdy stolik przemówił stara panna nie wątpiła o tem. Zamykała się często wieczorem w swoim pokoju, wspierała ręce na stoliku mahoniowym i wołała: „Duchu, czy jesteś?" Dawała mu też rozmaite informacje co do dzieci i ich kształcenia. Czasem nawet zamykała się razem z dziećmi. Te seanse zaciekawiały bardzo Lydyę, której panna Helier nie dowierzała i wystrzegała się skrupulatnie. Nieraz do białego ranka przemawiała tak do ducha, choć duch nie odpowiadał jej wcale.

Zazdrościła niezmiernie pani Saint-Firmin, domyślała się bowiem, że ta ostatnia znajduje się z duchem w bezpośrednim kontakcie i że to on kierował jej krokami i przyprowadził ją dzisiaj aż do dziecinnego pokoju, przepełnionego gazem.

Czemu ten duch fatygował się aż tak daleko do pani Saint-Firmin, kiedy ona, panna Helier była tak blisko? Ale od czasu, co się zajmowała spirytyzmem wiedziała, że duchy mają często swoje fantazye. Wiele jednak dałaby za to, żeby z ust samej Marty otrzymać potwierdzenie wszystkich swoich przypuszczeń. Niestety Fanny zamknęła jej drzwi przed nosem w sposób zupełnie brutalny. Stanęła więc pod drzwiami i słuchała.

W tej chwili właśnie Marta odzyskała przytomność, a pierwsze jej słowa napełniłyby radością duszę takiej ortodoksyjnej spirytystki, jak pani Helier, ale za to zaniepokoiły żywo pozytywny umysł pani de la Bossiere, wstrząsnęły do głębi mrocznem su mieniem i udręczoną duszą Jacka i wtrąciły w zadumę doktora Montier, który ogromnie był zawsze zdziwiony, gdy spotykał się w życiu realnem z potwierdzeniem swoich teoryi astralnych.

Marta zapytała najpierw o zdrowie dziecka, a potem opowiedziała nową, zdumiewającą historyę.

W chwili, gdy zmrok zaczął zapadać, poszła na zwykłą przechadzkę nad brzegiem rzeki. Nagle z mgieł, które już pokrywały gęstą osłoną wodę wyłonił się cień Andrzeja i podszedł bardzo blisko.

— Zobaczyła go więc pani przed godziną mniejwięcej? — przerwała Fanny.

— Było dość wcześnie jeszcze, odparła Marta, może kwadrans po piątej...

— Dobrze, niech pani mówi dalej, moje biedne dziecię, rzekła Fanny, a w duchu myślała: „Nie może tu być mowy o kalece, ponieważ on o tej porze znajdował się już w ręku leśnego i jego syna". Fanny, myśląc w ten sposób, nie myliła się wcale.

— Zobaczyłam więc Andrzeja, ciągnęła Marta i nie zdziwiłam się tem zupełnie, choć nigdy dotąd nie zjawiał się o tak wczesnej godzinie. Zeszłej nocy jednak czekałam go naprózno, a dusza moja błagała go o przyjście z taką siłą i z taką niecierpliwością go oczekiwała, że łatwo uwierzyłam, iż nie miał odwagi opierać mi się dłużej. Powiedziałam mu też to zaraz.

— Andrzeju, czekam cię, czemu nie przyszedłeś zeszłej nocy? Gdzie byłeś? czemu nie jesteś stale ze mną? Ty wiesz, że życie bez ciebie jest straszną dla mnie męczarnią. A ty co robisz bezemnie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Vr III 6658/21

WYROKIEM

Sądu okręgowego w Krakowie jako Sądu doraźnego z dnia 31-go października 1921

skazano Franciszka Madurę lat 19, z Wadowic i Franciszka Skrzypka lat 17, z Ludwinowa z zbrodnię rabunku z §§: 190, 192, 194 uk. popełnioną dnia 20 października 1921 w Modlnicy w domu Zofji Wyzgowej na karę ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą dnia 20 października każdego roku, a to Madurę przez dwadzieścia lat, Skrzypka przez ośmnaście lat.

Sąd okręgowy karny S. III.

Kraków, dnia 2. listopada 1921. 1578

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.